

Pan Wypig

- Miałem być fotografem. Dogadałem się ze znajomym, że będę się u niego szkolił. Ale postawiłem warunek: tylko nic nie mów moim rodzicom! A on pewnego dnia się tym pochwalił i miałem w domu wielką awanturę. Moje plany musiały ulec zmianie – wspomina Zygmunt Selwat, właściciel pilskiej firmy WYPIG.

Jest rok 1947. Zygmunt dowiaduje się, że w jego rodzinnym Gorzowie Wielkopolskim jest wolne miejsce w wytwórni pieczętek Alba. W ten sposób podejmuje naukę w fachu, któremu już pozostanie wierny.

Wtedy jest jeszcze krótko po wojnie. Wiele zleceń jest dla wojska: pieczątki z godłem. Każdy druk na pieczętce musi być ściśle zachowany. Potem komuna pójdzie jeszcze dalej – bez zezwolenia na pieczętce nie będzie mógł pojawić się żaden tekst.

- W 1956 roku wróciłem z wojska do Alby. Ale chciałem już pójść na swoje. Roześlałem zapytania do Cechów Rzemiosł Różnych, czy jest sens założenia firmy z pieczętkami gumowymi? Najbardziej optymistyczna informacja nadeszła z Piły od szefa cechu Konrada Ciemnoczołowskiego. Napisał, że najbliższe wytwórnie pieczętek są w Bydgoszczy, Poznaniu i Koszalinie. A więc sens jest.

Zygmunt przyjeżdża do Piły z jedną walizką, w której jest trochę czcionek, gipsowa matryca i ręczne wiertło. Ma jeszcze tapczan – i to cały dobytek. Działalność rozpoczyna 7 listopada 1956 roku (notabene: w rocznicę święta Rewolucji Październikowej) w pokoiku przy ulicy Mireckiego. Od początku pod szyldem WYPIG, stanowiącym skrót od Wy(rób) Pi(eczątek) G(umowych).

- Pierwsze zlecenie na pieczętkę pochodziło od miejscowego krawca. Kiedy zapłacił mi za robotę, wreszcie mogłem kupić chleb i masło. Potem zwróciłem się do Narodowego Banku Polskiego, który mieścił się w budynku dzisiejszej Szkoły Policji, o pożyczkę na zakup elektrycznej wiertarki. Ale nie miał mi kto poręczyć, bo nikogo w Pile nie znałem. W końcu poręczył za mnie... dyrektor banku, pan Zajęcki.

WYPIG znalazł siedzibę przy Okrzei 56 (- Poczta pociągnęła kabelek, założyła centralkę z dzwonkiem i korbką i miałem łączność z domem na Robotniczej). Potem przeniósł się na Bieruta.

- Na początku władze miasta były wręcz zainteresowane tym, by ktoś robił pieczątki. Ale z jednej strony niby zainteresowanie było, a z drugiej Piła słynęła z tego, że coraz bardziej likwidowano prywatną inicjatywę. Któregoś dnia na egzekutywie w „białym domku” podjęto uchwałę, że trzeba ściągnąć dla mnie konkurencję. I ściągnęli z Chodzieży, nawet dali człowiekowi mieszkanie. Ale coś mu nie wychodziło i dość szybko zwinął interes.

Za to panu Zygmuntowi interes szedł całkiem dobrze. Był trzecią osobą w Pile, która dorobiła się prywatnego samochodu.

- To był Opel Kadett. Kupiłem go w Poznaniu. Kiedy wracając chciałem zahamować, wystawiałem nogę na zewnątrz, bo okazało się, że nie było hamulców.

Ale zdecydowanie większy sentyment miał do późniejszego auta – pięknego, korallowego Wartburga, który przykuwał uwagę, gdy jechał ulicami Piły (auto uwiecznione zostało na wzruszającej filmowej kronice rodzinnej z lat 60.).

- Ważnym momentem w historii WYPIG-u było zamówienie z Lumenu (późniejszego Philipsa), które spowodowało kupno grawerki. Po to, by móc robić pieczątki na żarówkach. Nocowałem kiedyś w hotelu w Wiedniu, patrzę: świeci się żarówka, a na niej moja pieczętka!

Później WYPIG był m.in. pierwszym importerem do Polski produktów austriackiej firmy Trodat. Jako drugi w kraju, po firmie Bazarnik z Warszawy, miał na wyposażeniu automaty stemplarskie.

- Jak pokazaliśmy się z nimi na Targach Poznańskich, zainteresowanie było tak wielkie, że do naszego stoiska non stop stała kolejka. Pokazali nas nawet w dzienniku telewizyjnym. Padaliśmy ze zmęczenia, ale sukces był niesamowity!

Albo historia wcześniejsza, gdy Zakłady Ziemniaczane zamówiły w WYPIG-u dużą pieczęć na worki i trzeba było wykazać się nie lada pomysłem.

- Spieszyło im się, musiałem to zrealizować w ciągu trzech dni. Tylko jak? Wymyśliłem taką „maszynę” z drewna, do tego koło od roweru i piłeczka, która chodziła dół-góra. Pracowałem nad tą pieczęcią bez przerwy 34,5 godziny. Opuszki palców miałem zjechać do krwi. Ale zdążyłem.

Każda wykonana pieczęć musiała mieć ślad w rejestrze. Pan Zygmunt przestrzegał tego skrupulatnie, dzięki czemu do dziś zachowała się pełna historia zleceń dla WYPIG-u. Ich inwentaryzacją zajmuje się teraz Towarzystwo Miłośników Piły. Powstaje jedyna w swoim rodzaju „historia Piły w pieczętkach”.

- Pamiętam z dawnych czasów, jak pojechałem z żoną do Wiednia. Czeski pogranicznik dziwił się, że zamierzam z rodziną wrócić do Polski. „Ma pan z sobą żonę, córkę, syna, komplet. I chce pan wracać?” – niedowierzał. Nie mógł zrozumieć, że tutaj mam swój dom, firmę. Że mam do czego wracać.

*

Z zawodowych planów związanych z fotografią nic nie wyszło, ale pasja pozostała. Zygmunt Selwat realizował ją jako filmowiec-amator.

Było z tym tak: któregoś dnia jedzie do Krakowa na spotkanie z dziewczyną. Idąc na randkę widzi w komisie kamerę na film 8 mm. Nie namyślając się wiele kupuje ją. Z dziewczyną już się nie spotyka.

- Jeszcze w Gorzowie byłem członkiem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Poznałem ludzi z telewizji poznańskiej. Pan Zielazek zgodził się być naszym instruktorem i prowadzić wykłady i warsztaty filmowe.

Na początku lat 60. wychodzi z inicjatywą założenia przy Piłskim Domu Kultury Amatorskiego Klubu Filmowego, który później przyjmie nazwę „Rondo”. Działa głównie w tandemie z Kazimierzem Marcinkowskim, dziennikarzem i późniejszym redaktorem naczelnym Ziemi Nadnoteckiej. Przełomem jest zakup kamery 16 mm. Od tam regularnie powstają Piłskie Kroniki Filmowe, rejestrujące wydarzenia z miasta.

- Jako czołówkę do Piłskich Kronik Filmowych wykorzystałem pomnik stojący na ówczesnym placu PPR. W ZNTK zrobili jego mosiężny odlew, który potem ustawiłem na gramofonie, włączyłem wolne obroty i tak kręcącego się filmowałem go.

Zygmunt ma w sobie żyłkę reporterską, ale też ciągnie go do większych form. Na wojewódzki konkurs filmów AKF jedzie film „Przywrócona życiu” – dokumentalny zapis jednego dnia z życia miasta kiedyś skazanego na zagładę, od świtu do zmierzchu. Wczesnym rankiem z Marcinkowskim wspinają się na wieżę kościoła św. Rodziny, by nakręcić pierwsze ujęcie: panoramę miasta budzącego się do życia. Jury przyznaje im III nagrodę.

Swoistym dokumentem tamtych czasów jest film „Rififi”, krótka fabuła o tym, jak ryzykowna dla przestępcy (w tej roli wystąpił Aleksander Pieczul, jeden z ówczesnych animatorów kultury w Pile) okazała się kradzież rolki papieru z eleganckiej toalety Piłskiego Domu Kultury.

- W 1967 roku zorganizowany został w Pile I Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich o Ziemiach Zachodnich i Północnych (kolejna edycja w 1969 roku). Zjechało się bardzo dużo ludzi, jednak była odgórna sugestia, by w pierwszej kolejności wyświetlać filmy polityczne. No i wymiotło nam widownię. Potem na tych „normalnych” pokazach uczestniczyła już tylko garstka widzów.

Pamiętam, jak pojechałem z żoną na Międzynarodowy Festiwal Filmów Amatorskich w Mariańskich Łaźniach w Czechosłowacji. Fantastyczny film dali tam Rosjanie, ludzie na końcu wstali i zaczęli klaskać. Nagle okazało się, że to jeszcze nie koniec, tylko dalej z ekranu szła oficjalna propaganda, bo tak musiało być. I film przepadł – wspomina pan Zygmunt.

Zresztą nie trzeba szukać daleko: w AKF „Rondo” powstał film „Partia” w realizacji Gwidona Frąckowskiego i Henryka Rucińskiego (ten ostatni pracował w laboratorium pilskiej Nafty i miał możliwość wywoływania filmów). Film traktował o partii szachów, ale, rzecz jasna, z oczywistą aluzją. Efekt był taki, że na jednym z konkursów pod wpływem cenzury trzeba było zmienić tytuł na „Partyjka”. Ale aluzja i tak pozostała.

- Wiedzieliśmy, że mamy swego „opiekuna” z ramienia MO, który zresztą nawet się z tym nie krył. Ale nam nie chodziło o politykę. Za dyrektora Eugeniusza Wieczorka Pilski Dom Kultury bardzo prężnie działał, były spotkania autorskie, koncerty, bale, na nasze spotkania filmowe przyjeżdżał Zanussi. AKF dysponował studiem nagrań, na zapleczu powstała piękna sala projekcyjna. I kiedy powstały naprawdę dobre warunki dla działalności klubu, na zebraniu zarzucono mi, że ukradłem filmy na własny użytek. Dla mnie był to szok. Powiedziałem: „Proszę mi wystawić rachunek, zapłacę, ale mnie już tu nie ma”. I to była ta iskra, która spowodowała, że niebawem klub się rozpadł. Potem ponoć nowy dyrektor kazał spalić wszystkie filmy. Być może ten ktoś, kto dostał takie polecenie, coś z nich zachował... To były filmy amatorskie, które jednak i dzisiaj bez wstydu można by pokazać.

Wracając do pilskiego przeglądu z 1967 roku: AKF „Rondo” zdobył wówczas dwie nagrody. Jedną z nich była za film Zygmunta Selwata „Nie dotykaj”, poświęcony m.in. śmierci w 1958 roku jedenaściorga dzieci od bomby wyłowionej z Gwdy oraz innej, ale równie podstępnej śmierci, która czyhała na swe ofiary pod krzakiem bzu jeszcze dwadzieścia lat powojnie. Film cieszył się dużym zainteresowaniem, chciano go nawet skopiować i rozpowszechniać, ale rozmowy w tej sprawie z Wytwórnią Filmową Wojska Polskiego „Czołówka” szły bardzo opornie.

*

Od 1969 roku WYPIG ma siedzibę w jednym miejscu – przy ulicy Kujawskiej 3 w Pile. Współczesna działalność firmy opiera się na długoletniej tradycji i nowoczesnej technologii, czego świadectwem jest solidność i wzorowa estetyka wykonywanych usług.

- Te prawie 60 lat zrobiło swoje. Niektórzy nawet zwracają się do mnie: panie Wypig. A ja powtarzam, że WYPIG to od dawna nie tylko pieczętki, ale także m.in. grawerowanie laserem, grawerowanie ręczne, maszynowe, druk transferowy. To artystyczne prace, które powstają na indywidualne zamówienie klienta. Ale jakoś w powszechnym skojarzeniu nie mogę się od tych pieczętek uwolnić – śmieje się Zygmunt Selwat.

MARIUSZ SZALBIERZ

Ps. Na stronie www.wypig.pl w zakładce „Strona historyczna Wypig” obejrzeć można dwa archiwalne filmy wyprodukowane przez AKF „Rondo” oraz Kronikę rodzinną lata 60-te.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda nadał Złoty Krzyż Zasługi Panu Zygmuntowi Selwatoowi.

7 listopada 2016 roku Pan Zygmunt Selwat, właściciel firmy WYPIG, będzie obchodził 60 rocznice powstania zakładu wyrobu pieczętek w Pile /7 listopada 1956/. Od początku pod szyldem WYPIG, stanowiącym skrót od Wy(rób) Pi(eczątek) G(umowych). Zakład jest prowadzony w sposób ciągły, przez jednego właściciela, pod tym samym adresem do dnia dzisiejszego.

Zygmunt Selwat; animator kultury, reżyser i operator w amatorskim klubie filmowym; jeden z założycieli Amatorskiego Klubu Filmowego AKF Rondo w Piłskim Domu Kultury i jeden z najaktywniejszych członków w pierwszym okresie jego istnienia (1963-1967), współtwórca sukcesów klubu; członek gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego; zaprzyjaźniony z fotografikiem Romualdem Zielazkiem, pracownikiem Pałacu Kultury i Telewizji Poznań, ściągnął go do PDK w charakterze instruktora filmowania i montażu; autor Piłskich Kronik Filmowych, filmów: Przywrócona życiu (dokument ukazujący Piłę od wyzwolenia po czasy mu współczesne) i Nie dotykaj (o niewypałach zagrażających życiu mieszkańców); jego największe osiągnięcia to: dyplom honorowy za walory publicystyczne na XI Festiwalu Filmów Amatorskich w Lublinie w 1965 r., I miejsce w przeglądzie „Pierwszy Krok Filmowy” w Poznaniu i I miejsce na I Wojewódzkim Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Filmowej” w Chodzieży (1965) za Piłską Kronikę Filmową nr 1 (współrealizator E. Wieczorek) * III m. w przeglądzie Pierwszy Krok Filmowy” w Poznaniu i I m. w I Wojewódzkim Przeglądzie ATF w Chodzieży (1965) za film Przywrócona życiu (współrealizator K. Marcinkowski) * nagroda „za wartości publicystyczne i kulturalną realizację” i wyróżnienie „za oryginalny temat i zdjęcia” na II Przeglądzie ATF dla woj. poznańskiego i miasta Poznania w Chodzieży w 1966 r. [w ramach III Wielkopolskiego Festiwalu Kultury] za film Nie dotykaj; kosztowne hobby mógł uprawiać dzięki zyskom swojej prywatnej, założonej w 1957 r. firmy wytwarzającej stemple, datowniki, pieczętki, co umożliwiło mu m.in. pobyt w charakterze obserwatora na festiwalu filmów amatorskich w Mariańskich Łaźniach; w 1965 r. Prezydium WRN w Poznaniu nadało mu dyplom za „ofiarną pracę i osiągnięcia w rozwoju kultury i oświaty w Wielkopolsce”.

7 listopada 2016 roku, pan Zygmunt Selwat – Firma WYPIG, będzie obchodził 60 rocznice powstania zakładu wyrobu pieczętek w Pile /rozpoczęcie działalności 7 listopada 1956/. Od początku pod szyldem WYPIG, stanowiącym skrót od Wy(rób)

Pi(eczątek) G(umowych). Pierwsze zlecenie na pieczętkę pochodziło od miejscowego krawca. Kiedy zapłacił mi za robotę, wreszcie mogłem kupić chleb i masło. Ważnym momentem w historii WYPIG-u było zamówienie z Lumenu (późniejszego Philipsa), które spowodowało kupno grawerki. Po to, by móc robić pieczątki na żarówkach. Później WYPIG był m.in. pierwszym importerem do Polski produktów austriackiej firmy Trodat. Jako drugi w kraju, po firmie Bazarnik z Warszawy, miał na wyposażeniu automaty stemplarskie. Od 1969 roku WYPIG ma siedzibę w jednym miejscu – przy ulicy Kujawskiej 3 w Pile. Współczesna działalność firmy opiera się na długoletniej tradycji i nowoczesnej technologii, czego świadectwem jest solidność i wzorowa estetyka wykonywanych usług. Te prawie 60 lat zrobiło swoje. Niektórzy nawet zwracają się do mnie: panie Wypig. Nie mogę się od tych pieczętek uwolnić – śmieje się Zygmunt Selwat. Obecnie, dzięki współpracy z Towarzystwem Miłośników Miasta Piły, pan Zygmunt Selwat przekazał do archiwum pełen wykaz wszystkich wykonanych pieczętek, jest to zestaw ksiąg ewidencji wzoru pieczętek – **historia Piły /regionu/w pieczętkach** ☺.

Zygmunt Selwat; animator kultury, reżyser i operator w amatorskim klubie filmowym; jeden z założycieli Amatorskiego Klubu Filmowego AKF Rondo w Piłskim Domu Kultury i jeden z najaktywniejszych członków (1963-1967), współtwórca sukcesów klubu; członek gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego; autor Piłskich Kronik Filmowych, filmów: Przywrócona życiu (dokument ukazujący Piłę od wyzwolenia po czasy mu współczesne) i Nie dotykaj (o niewypałach zagrażających życiu mieszkańców); jego największe osiągnięcia to: dyplom honorowy za walory publicystyczne na XI Festiwalu Filmów Amatorskich w Lublinie w 1965 r., I miejsce w przeglądzie „Pierwszy Krok Filmowy” w Poznaniu i I miejsce na I Wojewódzkim Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Filmowej” w Chodzieży (1965) za Piłską Kronikę Filmową w przeglądzie Pierwszy Krok Filmowy w Poznaniu i I Wojewódzkim Przeglądzie ATF w Chodzieży (1965) za film Przywrócona życiu - nagroda „za wartości publicystyczne i kulturalną realizację” i wyróżnienie „za oryginalny temat i zdjęcia” na II Przeglądzie ATF dla woj. poznańskiego i miasta Poznania w Chodzieży w 1966 r. w ramach III Wielkopolskiego Festiwalu Kultury za film Nie dotykaj

7 listopada 2016 roku, Zygmunt Selwat – Firma WYPIG, będzie obchodził 60 rocznicę powstania zakładu wyrobu pieczętek w Pile /7 listopada 1956/. Od początku pod szyldem WYPIG, stanowiącym skrót od Wy(rób) Pi(eczątek) G(umowych). Zakład jest prowadzony w sposób ciągły, przez jednego właściciela, pod tym samym adresem do dnia dzisiejszego. Mistrz rzemiosła Pan Zygmunt Selwat wyszkolił kilkunastu rzemieślników, którzy z powodzeniem pracują na całym świecie. Pierwsze zlecenie Pana Selwata na pieczętkę pochodziło od miejscowego krawca /1956 r./. Kiedy zapłacił mi za robotę, wreszcie mogłem kupić chleb i masło – tak wspomina trudne czasy i początki działalności. Ważnym momentem w historii WYPIG-u było zamówienie z Lumenu (późniejszego Philipsa), które spowodowało kupno grawerki. Po to, by móc robić pieczątki na żarówkach – Zakład stał się słynny na całym świecie. Później WYPIG był m.in. pierwszym importerem do Polski produktów austriackiej firmy Trodat. Jako drugi w kraju, po firmie Bazarnik z Warszawy, miał na wyposażeniu automaty stemplarskie. Od 1965 roku WYPIG ma siedzibę w jednym miejscu – przy ulicy Ku-

jawskiej 3 w Pile. Współczesna działalność firmy opiera się na długoletniej tradycji i nowoczesnej technologii, czego świadectwem jest solidność i wzorowa estetyka wykonywanych usług. Te prawie 60 lat zrobiło swoje. Niektórzy nawet zwracają się do mnie: panie Wypig. Nie mogę się od tych pieczętek uwolnić – śmieje się Zygmunt Selwat. Obecnie, dzięki współpracy z Towarzystwem Miłośników Miasta Piły, Zygmunt Selwat przekazał do archiwum pełen wykaz wszystkich wykonanych pieczętek, jest to zbiór ksiąg ewidencji wzoru pieczętek – historia Piły /regionu/w pieczętkach .

Zygmunt Selwat; animator kultury, reżyser i operator w amatorskim klubie filmowym; jeden z założycieli Amatorskiego Klubu Filmowego AKF Rondo w Pile w Pilemskim Domu Kultury i jeden z najaktywniejszych członków (1963-1967), członek gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego; autor Pileskich Kronik Filmowych, filmów; jego największe osiągnięcia to: dyplom honorowy za walory publicystyczne na XI Festiwalu Filmów Amatorskich w Lublinie w 1965 r., I miejsce w przeglądzie „Pierwszy Krok Filmowy” w Poznaniu i I miejsce na I Wojewódzkim Przeglądzie Amatorskiej Twórczości Filmowej” w Chodzieży (1965) za Pileską Kronikę Filmową w przeglądzie Pierwszy Krok Filmowy w Poznaniu i I Wojewódzkim Przeglądzie ATF w Chodzieży (1965) za film Przywrócona życiu.

